Nr. 11.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 17. Marca 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Przegląd: Ważne spostrzeżenia praktycznego gospodarza. — Co jest racyonalne gospodarstwo? — Niektóre uwagi nad ochroną jabłoni i wiązów od najszkodliwszych im owadów i sposobie powiększenia wzrostu w średnicy drzew leśnych. — Jak wygubić owsik z roli. — Wiadomości handlowe ze Lwowa, z okolic Radziechowa i z Biały.

Ważne spostrzeżenia praktycznego gospodarza.

Na polu oziminą zasianém i grubo śniegiem pokrytém, został w r. 1845tym przez częsty tamtędy przechód i inne przypadkowe przyczyny, tak mocno udeptany śnieg, że się twarda śnieżna utworzyła skorupa. Początkowo niepokoiło to opowiadającego rolnika, — sądził bowiem, że zasiew musiał wiele przezto ucierpieć, — ale niepomału się zdziwił, — gdy spostrzegł zaraz z wiosny, że właśnie na tych miejscach, gdzie śnieg udeptano, odznaczał się zasiew, najbujniejszą i najciemniejszą roślinnością. I żniwo było z tych udeptanych miejsc znacznie obfitsze. Co wypadek tutaj zdarzył — próbował wspomniony gospodarz-rolnik, z umysłu naśladować, i w tym celu kazał lekko zwałkować śniegiem okrytą rolę, przezco śnieżna pokrywa dość mocno do zasiewu przyległa; — pomyślne wypadki, które piérwszego roku na małą zaimprowizowały się skalę; nastąpiły drugiego roku na większą miarę, — a zboże było tak bujne, i tak dobrze zrodziło, jak gdyby silnie pognojone zostało. Stąd wniosek, że, gdyby ta metoda powszechną się stała, — możnaby ciągle na pomyślne rachować wypadki. — Przyczynę lepszego stąd urodzaju widzi rzeczony gospodarz, w téj okoliczności, — że 1. przez mocne przyleganie śnieżnéj pokrywy, więcéj dla zasiewu tworzy się cieplika, — 2. że wtedy, wilgoć zimowa przy zejściu (puszczaniu) śniegu więcéj wsiąka w ziemię i w niéj dłużéj pozostaje; — dlatego też na wiosnę — gdy atmosferyczne powietrze, (a tutaj mianowicie kwasoród i kwas węglowy) działa swym wpływem na rolę, rozpuszczają się zawarte weń użyźniające składowe części snadniéj w skutek pomnożonéj wilgoci, i łatwiéj obracają się na pokarm dla roślin.

Nam się zdaje, że cieplik nie dopiéro wtedy się tworzy, — jak sądzi wspomniony gospodarz, ale, że prędzéj przyjąć należy, iż śnieg, — jako zły przewodnik cieplika w gruncie zawarty, — niedozwala się ulotnianiu jego, — a tym sposobem zrównanie się wewnętrznéj temperatury z zewnętrzną staje się nie możebne; — później atoli sama roślina w skutek rozwijania się ziarna (kiełkowania) tworzy sobie potrzebne ciepło, które również pokrywą śnieżną ubespieczone, nie tak snadno się ulatnia.

Przekonani jesteśmy naprzód o ważności tego spostrzeżenia, i dlatego polecamy go uwadze gospodarzy, z tym z naszéj strony dodatkiem; że spostrzeżenie to, szczególnie ważne jest dla okolic (gleb) piaszczystych i suchych, gdzie na zatrzymaniu wilgoci zimowéj — wiosennéj wegetacyi roślin potrzebnéj, najwięcéj zawisło. J.Ż.

Co jest racyonalne gospodarstwo?

Nie idzie tu jedynie o definicyę, ale o rzecz samą w praktycznym rozbiorze; mówiemy często *„racyonalne gospodarstwo, racyonalny gospodarz;“* tém chcemy powiedzieć rozsądne bo *ratio* po łacinie jest, rozsądek. Celem takiego gospodarstwa jest nietylko kapitały w niém będące pomnożyć ale z nich przez czysty dochód najwyższe uzyskać korzyści.

Pomnożyć kapitały w gospodarstwie jest to uczynić ziemię przez stosowne sprawienie żyźniéjszą, mogącą wydać większe plony. Pomnożyć kapitał w łąkach, jest to przez dobrą ich uprawę pomnożyć sprząt siana, które jest środkiem do pomnożenia kapitału w inwentarzu roboczym i użytkowym. Pomnożyć kapitał w lesie w stawach, pasiece w sadach, gdy przez naukowe i systematyczne gospodarstwo pomnoży się w lesie materyał budowniczy, powiększy się w stawach ilość grubych ryb — miodu wosku i owoców na przedaż.

Do osiągnienia tych celów potrzebny jest jeszcze inny kapitał, to jest: kapitał obrotowy, czyli gotówka, którą opędza się dzienne potrzeby gospodarskie. Kapitał ten, jest nerwem gospodarstwa, jedyną dzwignią do wykonania powziętych zamiarów: jest to, że tak powiemy iskra elektryczna dające gospodarstwu życie. Kapitał ten w ręku rachunkowego i umiętnego gospodarza może inne kapitały w gospodarstwie spoczywające pomnożyć, tak w niezręcznych zkąd innąd dobrze obmyślane zamysły, przez bojaźliwą skrupulatność lub zbyteczną bujaźń może bez użytecznie minąć się. Na tém zależy dobre użycie obrotowego kapitału, aby nawet szczodrze użyty jeżeli nie z lichwą, to przynajmniéj z grubém procentem do rąk się wrócił.

Do takich nakładów należy, np. polepszenie lub założenie nowych łąk; rzadko bowiem które gospodarstwo ma ich tyle, ile potrzeba, a jeszcze rzadziéj, aby dobre wydawały siano. Nim się jednak do tego ulepszenia przystąpi, należy podług nieurodzajnego na trawy roku obliczyć, ile łąka ta wydać może siana i do téj ilości zastosować liczbę, na folwarku trzymać się mającego inwentarza. W obliczeniu tém przyjmuje się na jedną sztukę grubego bydła 15 do 20 funtów, a dla owcy 2 funty siana dziennie przez 200 dni. Naklad na poprawienie założenie lub zalewanie łąk po trzech latach z procentem przez powiększony zbiór paszy i większy pożytek z inwentarza wrócić się musi. Z tego jednego nakładu pomnożą się kapitały w łąkach w inwentarzu a przez nawóz i w gruntach ornych. Za pomnożeniem sprzętu siana, pomnożyć można stopniowo liczbę inwentarza — z pomnożeniem inwentarza uzyskuje się więcéj nawozu, a im go się więcéj użyć może pola, — tém obfitsze wydawać będą plony. W zamiarach takich prowadzone gospodarstwo surogaty siano mające zastąpić są tylko szczeblem narzuconym przez konieczność, po którym z większą trudnością dochodzi się do celu.

Zapewniwszy sobie dostatek paszy, należy obrócić uwagę na nowóz. W obfitym i dobrym nawozie ukryty jest klucz do rozwiązania wszelkich kwestyi gospodarskich. Obfitość jego jeszcze nie wszystko stanowi — potrzeba, żeby był użyźniający, to jest: od momentu, gdy na gnojnik zostanie wyrzucony tak od wpływów powietrza i deszczu ochrouiony, aby użyźniające lotne cząstki w nim pozostały. Celu tego dopnie się, gdy gnojnik należycie zostanie urządzony; gnój równie, ani zbyt grubo ani zbyt płasko na nim zostanie ścielony; wiérzchnia część zawsze śmieciem ziemią zwyczajną lub torfową zostanie pokryta; i często gnojówką polewana.

Urządzenie gnojnika i sposób urządzenia zbiéralnika na gnojówkę pociąga za sobą nakłady — lecz pożytek jaki się przez nich osiągnie jest nie do obliczenia. Gdy więc racionalny gospodarz posiada dużo dobrego nawozu i znany mu jest stopień żyźności jego gruntów ornych (statyka) obliczyć powinien na jaką przestrzeń i w jakiéj ilości użyć go może na jeden morg, aby ich przy najlepszéj żyźności utrzymać. Wiadomo, że przy dobrym utrzymaniu bydła daje każda gruba sztuka, przez 200 dni w których zimuje, tyle dobrégo nawozu, że nim jedną trzecią część morga pola średniéj żyźności dobrze sprawić można. Jeżeli chów owiec jest głównem celem gospodarowania, wtedy na tą samą przestrzeń pola rachować trzeba 10 sztuk owiec.

Im gospodarstwo rolne racyonalniéj jest prowadzone, tém więcéj potrzebuje nawozn; surogaty nawozowe, jako to: komposty, chemiczne ciała, podorywanie zielonynych roślin i t. p. są wprawdzie pomocne, ale nawozowi bydlęcemu wyrównać nie mogą. Gdy zatem pomimo wszelkiego natężenia w produkcyi siana i paszy, jeszcze by się nieprodukowało tyle nawozu, ile do celów rolniczych jest potrzeba, wtedy pomnożyć go może stawiając bydło opasowe na wywarze wódczanym, młócie, wytłoczynach burakowych

albo też na zaparzanym karmie podprawionym makuchami.

Doprowadziwszy gospodarstwo rolne do tego stopnia, że pola orne i łąki w normalnym stopniu statyki znajdują się, wtedy gospodarstwo zzwyczajnéj tylko produkcyi zboża i jarzyn przechodzi w uprawę roślin handlowych, fabrycznych i aptykarskich, np. kminu, anyżu, marzanny, orzestu, rhumbarbarum, nasiona olejne roślin pastewnych i t. p. Nim atoli gospodarz dójdzie do uprawy tych roślin nie małe, osobliwie z początku ponieść musi ofiary. Pomnażając bowiem sprząt paszy, pomnożyć go tylko może umniejszeniem sprzętu zboża i słomy; ale właśnie tę ofiarę nazwaliśmy wyżéj wyrachowaną szczodrością, albowiem uprawiając większą przestrzeń gruntów, mniéjszy będzie sprzęt zboża w piérwszych latach, ale większy sprzęt siana nastręczy sposobność lepszego gruntów doprawienia, wtedy uzyskany obfitszy plon zboża i słomy wynagrodzą sowicie początkowy ubytek.

Obranie roślin na sztuczne łąki lub pastwiska zawisło od składu gruntu i rodzaju inwentarza utrzymywanego na folwarku, po sianie łączném, dobrze zebraném, piérwsze miejsce zajmuje lucerna i koniczyna czerwona; rzadko jest takie położenie gruntów aby jedna i druga obok siebie skutecznie mogli być uprawiane. Grunt z płytką warstwą rodzajną lub jałową nie obiecuje obfitego zbioru lucerny, lepiéj się na nim powiedzie, za podmaszczeniem go nieco nawozem, czerwona koniczyna. Gdyby jednak grunt ten wysoko był położony, ani jednéj ani drugiéj rośliny dobrego sprzętu nieda. Lucerna wymaga ziemi zwięzłéj z głęboką warstwą, o wilgoć dla nią w wyższych nawet położeniach troszczyć się nie trzeba albowiem ciągnie ją głęboko zapuszczonemi korzeniaimi ze spodnich pokładów. Koniczyna zaś czerwona lepiéj się udaje na ziemi sypkiéj naturalną wilgoć mającéj, co jéj zaś w sokach pożywnych i wilgoci z ziemi niestaje, przyciąga z powietrza i ziemię nawet, tak odchodami jako i korzunkami swemi sprawia.

Po tych głównych dwóch gatunkach roślin pastewnych najpożyteczniéjszemi są, sparceta (dzięcielina) i kukurudza. W wyborze gruntu niema trudności, unikać tylko młakowate i torfowate doliny. Sparceta udaje się podług naszego doświadczenia na gruntach, w któréj składzie albo spodniéj warstwie cząstki wapna znajdują się. Kukurudza wymaga ziemi zwięzłéj i żyźnéj przedewszystko zaś dużo promieni słonecznych; uprawiać ją zatem potrzeba na gruntach na słońce wystawionych.

Dla gospodarza racionalnego nie jest rzeczą obojętną jakie zwierzęta domowe ma u siebie pielęgnować czy bydło rogate czy owcy; zastosuje on się do położenia i rodzaju gleby swojéj posiadłości. Na gruntach zwięzłych, trzymać może owce lub bydło, zawisło to od stosunków miejscowych i od korzyści, które mu nastręczają. Na gruntach lekkich da wybór owcom, przynajmniéj tak długo, dopóki przez stosowną uprawę nie polepszy ich do tego stopnia, że będzie miał paszy i siana podostatku. W racyonalném gospodarstwie nie może być amatorstwa — wszystko mieć musi cel materyalny — pieniężny; wyjąwszy, że zamiłowanie w chowie pewnego rodzaju zwiérząt ogranicza się na kilku lub kilkunastu sztuk, niewypływających stanowczo na całe gospodarstwo. Mieszanina też chowu różnych gatunków zwiérząt na jednym folwarku jest sprzeczną wrozumowaném gospodarstwie. Każdy bowiem z gatunków zwiérząt, właściwego sobie wymaga pastwiska; owcy innego, krowy innego, konie innego, tak też co do siana na zimową karmę. Jeżeli posiadłość podzielona na kilka folwarków, i okoliczności są potemu, żeby w komplexie dóbr te trzy gatunki zwiérząt domowych utrzymywać; to zawsze lepiéj je rozdzielać, a niżeli na jednym razem trzymać folwarku.

Racyonalny gospodarz trudno, żeby przystał na folwark mający wielkie obszary pól, pastwisk i łąk jest to zawadą w administracyi w dozorze, a nawet w dyspozycyach polowych. Folwark obejmujący od 60 — 150 do 250 morgów pola, łąk i pastwisk najstosowniéjszy do racyonalnego gospodarstwa. W wielkich folwarkach robotnik, nim stanie na przeznaczone miéjsce utraca wiele czasu; czas zaś, to największy kapitał w gospodarstwie i wszelkich zatrudnieniach ludzkich, należy go jak najwięcéj uszczędzać. Nigdy folwarki wielkie choćby najlepiéj administrowane nieprzyniesą stosunkowo takich korzyści jak małe; to zaś ztąd pochodzi, że lepszy wszędzie mo-

*

że być dozór, czasu mało się traci i popełnione błędy w gospodarstwie łatwo dają się naprawić, albo lepiéj powiedziéć: mniéjszą przynoszą właścicielowi szkodę.

Mało jest takich folwarków, żeby grunta jednakowéj były dobroci; są najlepsze, średnie i pośledne: racyonalny gospodarz uwzględni każdy gatunek i zastosuje do odpowiedniego celu. Gdy są małe pośledne gatunki użyje ich pod rośliny pastewne pomnażających żyźność w nich i przez nawożenie częste spulchnienie i poruszanie spodniéj warstwy usiłować będzie doprowadzić ich do żyźności najlepszych swoich gruntów. Nie inny jest także cel z gruntami średniemi, choćby stały pod odrębnem systematem polnem. Obrane rośliny w rotacyi dążyć mają do zniesienia różnicy i doprowadzenia ich do klasy najlepszéj, o ile możnośc tego dozwoli.

Miéjscowość folwarku dla racyonalnego gospodarza jest to samo co kompas dla sternika; ona kieruje niém w ułożeniu planu, podług którego gospodarstwo ma być prowadzone. Inaczéj gospodarować będzie w gorzystym, inaczéj w płaskiém położeniu, inaczéj pod miastem, iniczéj w wielkiéj od miasta odległości. Między górami prace polne muszą odbywać się z największym pospiechem, bo dłużéj trwają wpływy zimy i prędzéj powracają. Pod miastem wielkim, gdzie w każdéj chwili wszystko można korzystnie spieniężyć, nie będzie racyonalny gospodarz nagromadzał zapasów, albo przerabiać produkta na techniczne wyroby, które nowych wymagają nakładów. Ta produkcya i zbycie się produktów iść powinno z kłąbka. Nim bowiem z dalszych strón mogą być dowiezione, może ich po lepszych sprzedać cenach. — Ani browar, ani gorzelnia, lub inny gospodarski zakład techniczny nie nastręczy tych korzyści, jak pominutna sprzedarz produktów. Fabryki tego rodzaju powinny stanowić odrębny zarobek ludzi fachu kapitałem zaopatrzonych.

Inne jest położenie racyonalnego gospodarza w okolicy od wielkich miast odległych; już on ani nabiału, ani drobiu, ani zboża, ani bydląt nie może tak łatwo i tak korzystnie sprzedać. — Handel jego produktów iść musi przez ręce pośredników, którzy z jego zyskiem się dzielą. Nabiał przerabiać musi na masło i séry; drób tuczy i gdy wjesieni zimno nastanie posyła jak Styryjczycy swoje kapłony lub Czechy bażanty wodległe miasta; inne zaś produkta dla pomnożenia ich wartości przerabia na wódkę, piwo, miód, oleje, mąki, krupy i t.p. Odpadkami tuczy domowe zwiérzęte, pekleje, nasala, i wędzi mięsiwa i wprowadza w handel.

Wielka jest niesprawiedliwość dla naszego producentu, że dotąd u nas nie weszło w zwyczaj ważyć zboże. — Wykazaliśmy już tę niedogodność w naszym Tygodniku z roku 1842 *) Cóż wynagradza lepszego gospodarza, za umiejętność i pilność, kiedy po równéj cenie jak mniéj ważący produkt musi sprzedawać? Ciężkość ziarna jest skutkiem dobréj gleby i dobréj uprawy; gleba staje się dobrą przez dobrą uprawę, a dobra uprawa wymaga nauki i nakładów. Z ciężkiego zboża więcéj mąki, więcéj chléba, więcéj téż popłacać powinno. Tymczasem dobry gospodarz opłacać musi nieudolność złego gospodarza gdyż mu ten gorszem produktem cenę narzuca i słusznie należący się zysk pierwszemu, w ręce przekupnika wtrąca. Prawnie oznaczona waga każdego gatunku zboża byłoby wymiarem sprawiedliwości i nagrodą dla dobrych gospodarzy, karą zaś niedbałym i nieumiejętnym gospodarzom.

Przez zmiany zaszłe w naszych stosunkach politycznych, gospodarstwo wiejskie wstrząśnione zostało do samych fundamentów; dziś każde gospodarstwo, czy racyonalne, czy empiryczne, nie żyje i nie tworzy, ale śmiertelnemu uległo owładnieniu. Stan taki nie samo zniesienia pańszczyzny, ale obałamucenie, a z tąd odsunięcie robotnika od dworów wywołało. Pańszczyzna powinna była u nas już od dawna ustać; sposoby do tego były łatwe bez nadwerężenia nieczyjego prawa własności, gdy témczasem stało się to kosztem jednéj klasy rolników, aby druga miasto wdzięczności wyzuła ją do reszty z posiadania, przez odmawianie pomocy. Gospodarstwa prowadzone racyonalnie, posiadające o-

---

*) Na karcie 91. w piątym roku Tygodnika w Artykule „O potrzebie ważenia zboża" i t. d. Red.

brotowe kapitały wstrząśnienie to, jak kolwiek straszne bez upadku wytrzymują — lecz inne upadną, jeżeli zawczasu rząd energicznemi środkami nieopiespiészy ich wesprzéć. Najtrudniéjszym zadaniem jest: jak sobie robotnika zapewnić. Taryfa przez władze na każdy gatunek roboty wydana, chroniłaby tylko od dowolnych cen przez robotnika wymaganych ale nie dałaby jeszcze robotnika. Tu idzie o tranzakcyą moralną między większym i mniejszym posiadaczem ziemi, między robotnikiem, i robotę dającym to bez pomoc rządu ustalić się musi reszte kwestyi gospodarskich wnet się między niemi ułatwią. Uspokojenie więc rozdrażnionych umysłów jest piérwszym warunkiem lepszéj przyszłości. — Z niedobytków nawet dawnych dóbr ziemskich zostanie jeszcze dosyć aby gospodarz rolnik uczciwie żył i tak jak zawsze wszystkie stany wspiérał. Ale trzeba się spieszyć, bo czas, w złych wypadkach jest gangreną.

W gospodarstwie racyonalnym, system pracowania na spółkę jak go podaje p. Jaraczewski w swojéj broszurce, o którym zdaliśmy sprawę czytelnikom w naszém pismie, jest jedynie możliwy; obie strony w równym zostają stosunku: *dobrześ zrobił, dobrześ zebrał, masz większy zysk; źleś zrobił, małoś zebrał, masz mały zysk.* Na te warunki robotnicy najprędzéj przystaną bo oczywiście są wspólnikami przedsiębiorstwa gospodarskiego, a nietylko jego wyrobnikami. Nareszcie i inne wynagrodzenia byłyby dobre, gdyby tylko już raz przestano włościan bałamucić; niech włościanin zostanie rolnikiem, a tak zrobiono z niego policyana, delatora, szpiega i rzuconogo w odmęt strasznych namiętności. Uspokojenie więc umysłów po wsiach jest piérwszym warunkiem ożywienia gospodarstwa wiejskiego.

Nie jest to wprawdzie czas system polowy zmieniać, przyczém zawsze jest strata; ależ empiryczne, czyli ze zwyczaju prowadzone gospodarstwa, w teraźniéjszych okolicznościach, niemogą dłużéj istnieć. Ubytek w dochodach na przechodzie z jednego systematu polowego na drugi jest zapewnie dotkliwy, lecz roztropnie przeprowadzony i dobrze przestrzegany z przewyżką ubytek wynagrodzi.

Gdybyśmy wzieli rachunki wyrozumowanego i zwyczajnego gospodarstwa, choćby nawet z ostatnich percept, widzielibyśmy, że wśród klęsk teraźniéjszych, uczynili piérwsze więcej a niżeli drugie, bo w nich więcéj zamożności. Otrętwiały wprawdzie i gospodarstwa racyonalne, ale łatwo ożyją, — empiryczne tymczasem wyczerpią się z ostatnich sił. — Wyższość ta, pochodzi w piérwszych, z umiętnego i skrętniéjszego przysposabiania zasobów w kapitułach w ziemi bydle i t.p. gdy zaś w drugich brało się dochód na koszt kapitałów. — Kto lepiéj gospodarował choć dziś traci, traci mniéj jak traci ten, który się na straty nieprzygotował. Jesteśmy przekonani, że dotkliwa kryzys, w któréj się znajdujemy, położy koniec zwyczajowém gospodarstwom i że za pomyślną sposobnością przechodzić będą na racyonalne.

Podstawą dobrego wyrozumowanego gospodarstwa jest ścisły rachunek. Rachunek rzetelny jest zwiézciadłem wszystkich czynności gospodarskich, przez które wiedzieć można wyniki dobrych i złych pomysłów i naukę, co jest dobrem, co szkodliwém, czego trzymać się a co porzucić lub odmienić należy. Nawet dla zwyczajowych gospodarstw, osobliwie w teraźniejszém przesileniu, dokładnie prowadzone rachunki bardzo się okażą użytecene. Z wydatków i przychodów przekonać się można naczem się jeszcze zyskuje, a naczem niepowetowanie się traci. To przekonanie zmusi do polepszenia a może całkowitego przeistoczenia gospodarstwa. Ten z gospodarzy najmniéj w naszych czasach utraci, który przy nauce teoretycznéj i praktycznéj będzie umiał najlepiéj zachować.

Dobry zarząd gospodarski jest to rząd w małym. Obok systematu gospodarskiego musi także być system polityczny w postępowaniu wewnątrz i zewnątrz w rozlicznych stosunkach gospodarskich. System ten polityczny musi być zarazem prawem domowém. Dobre zasady takiéj polityki wywiérają błogi wpływ moralny na całe gospodarstwo bezpośrednio na gromadkę, od rodziny gospodarza zacząwszy, aż do ostatniego posługacza, stanowiącą zawiązek państwa. Ileż to na téj drodze można założyć fundamentów do budowy mocnego i trwałego społeczeństwa. Gdzie jest dobry i sprawiedliwy zarząd domowy i gospodarski, ludzie są moralniéjsi, pracowitsi i przychylniéjsi. Sprawiedliwość przedewszystkiém, bo to jest wolność jaką ludzie żyjąc wspo-

łeczeństwie mieć mogą. Rozrzutność, nierząd, gwałty, rzędzenie, uskorbianie w zasługach i należytościach, zniechęca, oburza i demoralizuje ludzi, stają się nieprzyjaciołmi gospodarstwa; przez ich niedbałość i złą wolę traci więcéj, — jak zyskuje przez niesprawiedliwe z niemi postępowanie. Gospodarz polityk nie będzie też nigdy sędzią w swojéj własnéj sprawie, niech ją da rozsądzić równym obżałowanego, ochroni się od nienawiści i zemsty, i wzbudzi zamiłowanie wsprawiedliwości.

Nie mniéj są ważnemi, dla racyonalnego i politycznego gospodarza stosunki z kupcami i handlarzami. Targ, jest to klucz do zysku lub straty. Rachunkowy gospodarz wié, co go każdy produkt, który ma na przedaż kosztuje, wiedziéć téż może ceny targowe okolicy i ich fluktacye, pochodzące z przyczyn nieurodzaju lub skrętniejszego pokupu za granicę, dobrze więc zrobi, gdy kupcowi odrazu poda cenę, którą sobie zysk zapewni a którą kupiec przyjąć może. Niech się tylko gospodarz nie kusi spekulować na własny produkt, utraci pewnie porę pomyślną do sprzedaży i kupców zrazi. Kupiec więcéj hazarduje jak producent większy téż od kapitału swego wydobywać musi procent aby pokrył straty, których doznaje z raptownéj cen zmiany. — Do takiego gospodarza który po słusznéj cenie zbywa produkta kupcy garną się, inaczéj targują i płacą jak ze żmudnym, który przez chciwość roztać się z niemi nie umié. W handlu istnieje pewna taktyka wymierzona na korzyść, jak w wojnie, jednych przedających traktuje się z uwzględnieniem innych bez uwzględnienia, stosownie do premisów dawnych postępowań. Handel we wszystkich krajach jestto nieprzerwane pasmo zysków i strat, które z porównania sum jednych i drugich wykuzują mierne zyski; szczęście tylko — a czasem przewrotność pomaga do zbogacenia się — to samo dzieje się we wszystkich sytuacyach. Jeżeli zaś u nas widzimy kupców bogatych, gdzie tylko bierny istnieje handel to nie z kupiectwa oni powstali ale z lichwy, wzniecony przez złych gospodarzy Nierząd, lenistwo i nieumiętności spłodzili lichwę — ta bez pracy nagromadza skarby i zabija dobry byt narodowy. Największym wrogiem lichwy jest racyonalny gospodarz; taki gospodarz lęka się długu, bo wié, że dług każdy jest złym spólnikiem a lichwa pożarem. — Przeciw lichwie niepomogą żadne prawa, ale usposobienie dobrych i rządnych gospodarzy tych zaś powinno sposobić wyrozumowane domowe i publiczne wychowanie. Fałszywe wyobrażenie młodzieży o rzeczach i ludziach, usiłowanie w nabyciu tanim kosztém podziwienia i uwagi tłuszczy ulicznéj, prowadzi ją do zbytku wszelkiego rodzaju, do których, gdy własnych niesterczy środków zapędza ich w długi w lichwę, a z niéj do upadku zupełnego tylko krok. Robienie długów bez odpowiednych funduszów jest to komunizmem, któremu tylko brakuje właściwego nazwiska. Prawa i moralność każą nam szanować własnoś, gdy tymczasem wykazy długów europejskich w tysiącach milionów, bez nadziei zapłacenia największym jest dowodem jéj pogwałcenia.

Tak rozszérzanemu złemu mogę tylko położyć tamę gruntowne reformy wychodzące ze swobód narodowych i dobrego domowego wychowania. Już dziś widziémy i czujemy potrzebę łączenia się w tym celu, bo widziémy, że pojedyńcze głowy nie podołają w podaniu środków zaradczych przeciw złemu, które nas zewsząd uciska, ale łączenie się to mieć musi za podstawę, porządek i świętość praw, bo bez nich odmęt, zniszczenie społeczeństwa.

Od was gospodarzy wyjść musi wzór lepszéj przyszłości bo w waszem ręku jest źródło życia wszystkich klas — bądźcie racyonalnémi gospodarzami u siebie i w państwie a położycie niewzruszonę podwalinę na któréj w mądrości swojéj rząd i reprezentanci narodu utworzą potężną i trwałą budowę państwa, którą wzruszyć nieprzyjaciołom nie będzie podobnem.

Niektóre uwagi nad ochroną jabłoni i wiązów od najszkodliwszych im owadów i sposobie powiększenia wzrostu w środnicy drzew leśnych.

Pan. L. Robert, odczytał w Akademii nauk w Paryżu powyższe uwagi, które z wielu względów i dla nas niebędą bez pożytku; wyraził on

się w następujący sposób. „Przez trzy lata bez przerwy zastanawiając się nad przyczynami, które niszczą tak znacznie wiązy i jabłonie wysokopienne, jako też inne drzewa i obchodząc się podług mego pomysłu przeszło z 1200 drzew chorych, zdaje mi się, żem przyszedł dzisiaj do wynikłości dość stanowczych, że mi Akademia dozwoli odczytać jéj następujące spostrzeżenia.

Drzewa pomienione, do nędznego i obumierającego stanu przychodzą przez przecięcie soków, przez poczwarki owadu zwanego *scalytus destructor*, *sabarmatus*, albo *multustriantus;* z których łączą się na wiązach poczwarki: *cossos ligniperda*, i *scalitus pruxi*, jako też *callidium sanguinnum* w jabłoniach wysokopiennych, zwłaszcza leśnych, a poczwarki *hilesinus crenatus* wjesionach *fruxinus excelsior* i t.p. które wszystkie dążą do zupełnego zniszczenia grubych i żywych warstw kory, aż dopóki drzewo nie obumrze.

Owad *Scolytus destructor* i *custos ltgneperda*, rzucają się na wiązy i jabłonie znajdujące się po miastach, gdzie wnosićby można, że drzewa usposobione są ku temu złemu od licznych żywiołów niszczących, które je otaczają, a przynajmniéj daleko więcéj niżeli po wsiach, gdzie stają zwykle w najlepszych warunkach pod względem wegetacyi.

Zniszczenie, które tyle wiązów dotyka i zagraża wytępieniem ich z naszych plantacyi może nie zadługo, wpływa głównie i prawie jedynie z rozmnożenia tegoż owadu, który tak wielce się rozszérzył od lat kilkunastu, że trudno by dziś było znaleść w Paryżu, a nawet w całym departamencie Sekwany, choć jedno drzewo nietknięte. Działanie poczwarek *castusa*, pada głównie na pień, który głęboko niszczą choć przezto odrazu życia nie traci.

Proste zdejmowanie podłużnemi i równoległemi płatatami staréj kory, aż do młodéj, gdzie złe się mieści; (nietrzeba dosięgać aż do miazgi, którą zachowuje się nienaruszoną), dokonywane na pniu i grubszych gałęziach wiązów, jabłoni, jesionów i t. p. przez dwa lata do sześciu, stosownie do grubości drzewa, było ostateczném do oczyszczenia ich zupełnie z poczwarek; odrodzenie nietylko tkanki komorowéj choréj, jeszcze zostawionéj na spodzie odciętych płatów, ale i kory nietykanéj ostrem narzędziem, która zajmowała przestrzeń między kolejnemi odciętemi płatami.

Doświadczenie przekonało mnie, że drzewa mianowicie wiązy odarte całkiem ze staréj kory, na całym pniu, mogą bardzo dobrze znieść wielkie mrozy i posuchy; niéma téż żadnéj potrzeby pokrywać rany jaką bądź powłoką lub maścią; dla tego dziś dałem piérwszeństwo temu sposobowi działania, jako więcéj racyonalnemu, prostszemu, z powodu odciętéj kory, która obfitością ma przecież niejaką wartość choćby na paliwo, a możnaby ją z pożytkiem mieszać, do kory dębowéj w garbarniach. Nacięcia jednak zachowałem i praktykuje na grubych gałęziach, ale daje je, ile można najwięcéj, pod saméml źródłami soku na dół zstępującego.

Działanie to, a szczególnićj zdjęcie, czyli obłupanie zupełne wszystkich starych pokładów kory na pniu, pominąwszy już zniszczenie poczwarek różnych owadów, mają jeszcze ten przymiot, że powiększają znacznie wydatek drzewa, w drzewach przestających już w zroście, lub karłowatych, mianowicie takich jak wiązy, dęby i t. p. i tak przypuszczając, że wiązy 70 do 80 lat mające i średnie, od lat 30 do 40 wydają rocznie, jednę warstwę drzewną grubą na jeden do dwóch milimetrów (do 5 linii), drugie od dwóch do pięciu, pień drzew podobnych obłupawszy zupełnie ze staréj kory, która młodą obciska i nie dopuszcza jéj mianowicie do współ udziału w funkcyach wsiąkania i wyziewania liści, w takimże czasie przedstawiał u piérwszych przyrostu warstwę drzewną od 4 do 5 milimetrów grubości, a u drugich od 6 do 8miu. Ten znaczny przyrost, który w krokwiowém drzewie dochodzi czasami dwóch centymetrów grubości, następnego roku, utrzymał się w tymże samym stosunku; nakoniec zdaje się, że takie same postępowanie przywraca rodzajność starym drzewom owocowém.

Jak wygubić owsik z roli.

Następujący jest ku temu środek, praktykowany od lat wielu przez doświadczonego gospodarza z jak najlepszym skutkiem. W jesieni pokłada się rolę i zostawia przez zimę nie zawleczoną — na wiosnę bronuje się ją orze i sieje groch lub wykę, a gdy owsik się wysypał, ale

jeszcze nie zakwitł, kosi się wszysko na paszę. Tym łatwym sposobem oswobodza się rolę od téj uprzykrzonéj pasożytnéj rośliny. J. Ż.

Wiadomości handlowe.

Lwów 16 Marca. Na poniedziałkowym targu było 170 sztuk wołów i 15 krów, z tych sprzedana została jedna partya złożona z 20 sztuk z których jedna wydała 15 ¾ kamieni mięsa i 2 kamieni łoju, po 60 złr. m. k.; druga partya złożona z 18 sztuk, z których jedna wydała 13 kamieni mięsa i 1 ¼ kamieni łoju, po 52 złr. 12 kr.; trzecia partya złożona z 22 sztuk, z tych jedna wydała 11 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, po 45 złr. 30 kr. m. k. Resztę wołów i krowy sprzedano po targu bez wiedzy komisyi targowéj. Za cetnar łoju płacą rzeźnikom starozakonnym po 14 złr. 24 kr., chrześcianom po 13 złr. 12 kr.; za pare skór wołowych dają 15 złr. 46 kr.; a za pare krowich 10 złr. 20 kr. m. k.

Ceny produktów. Targi zbożowe w tym tygodniu, nie więcéj jak poprzednio byli w zboże obfite; złe drogi dostawę utrudzają atoli na ceny nic wywiéra to żadnego wpływu. Za korzec pszenicy 5 złr. 24 kr.; żyta 4 złr. 6 kr.; jęczmienia 3 złr. 38 kr.; hreczki 3 złr. 54 kr.; owsa 2 złr. 18 kr.; ziemniaków 2 złr.; za sąg drzewa twardego 10 złr.; miękkiego 7 złr. 48 kr.; za cetnar siana 1 złr. 18 kr., słomy 2 złr. Za garniec oko-wity 30° 59 kr. m. k.

Z okolic Radziechowa 11go Marca. W naszéj okolicy ta sama piosnka; biéda wielka, kupca na zboże niéma, nietylko *cwancygery,* ale i *bankocetle* stały się rzadkością w naszych rękach. — Jeżeli prędko nie nastąpi indemnizacya, utrzymać gospodarstwo nikt nie będzie w stanie. Granica ciągle otwarta, dla produktów obcych i te zniżają ceny naszych. — Dla produktów naszych musi być zamknięta droga do Gdańska, bo o pszenicę w okolicy Bugu nikt nawet nie pyta.— Sprzedaży na większe partye nie ma, w małych zaś dawali na ostatnich targach okolicznych za korzec pszenicy 4 złr. 12 kr.; żyta 2 złr. 48 kr. do 3 złr.; jęczmienia 2 złr. 48 do 3 złr. 12 kr.; owsa 1 złr. 36 kr. do 1 złr. 48.; za garniec okowity 30° 50 do 54 kr. m. k.

Zaraza na bydło przyszła nam przez Baryłów. Na jednéj gorzelni padło na zarazę 40kilka sztuk wołów. W Państwie Radziechowskiém, w pięciu dniach, padło 41 sztuk: jest to, jak słychać, zaraza płuc połączona z tyfusem. — Wszelkie środki weterynaryi okazali się bezskutecznemi.— Ozima pszenica wygląda nie źle, ale żyto wiatry marcowe nieco spaliły; od dni kilku sieją grochy i owsy. — Weterynarz dobry, któryby usiadł w Radziechowie lub jego okolicy znalazłby zyskowne utrzymanie, bo cała okolica ogołocana z tak użytecznego profesionisty. S.

Biała 10go Marca. Niewiele u nas podwyższenie cen wełny zrobiło wrażenia, bo czy na teraz droga, czy tania, warstaty nasze sukienne są tylko mało czynne. Handel sukien ustał prawie całkowicie i handlu naszego podporą były Węgry. Od cztérych miesięcy niesprzedano tam ani jednéj sztuki, a co gorzéj, żadnych, z przyczyny wojny, niemamy obstalunków. Jeżeli stan ten potrwa natenczas mozolnie wprowadzone nasze i Bilskie sukiennictwo upadnie; dla braku bowiem roboty, tkacze i inni robotniki rozejdą się i fabryki pozamykać wypadnie. Co do produktów, tych nagromadziło się u nas znacznie, atoli, dla niedostatku pieniędzy mały ich jest odbyt. Dawniéj dawano wszelkie produkta na wypłaty ludziom z pewnem kredytem, dziś każdy się boi; bo wszyscy są w obawie, że okoliczności mogą najrzetelniéjszemu być przeszkodą w uiszczenia się z długu. Mieliśmy czas jakiś znaczny ruch w przywozie koniczu, nasze składy znacznie zostały wypróżnione; wykupiono go do Hamburga i Szczecina. Późniéj nastały dopytywania, atoli dla niedostatku w pobliższych naszych obwodach nie można go już było nigdzie nabyć. Odbiéramy właśnie wiadomość, że w Wrocławiu zamyślają kupić kilku tysięcy cetnarów wełny, pod warunkami bardzo korzystnemi, to jest; za wełnę polską pośledniéjszego gatunku 48 do 50 talarów atoli na teraz tylko bardzo mało tak u nas jak i w okolicy dałoby się zebrać. — Proponują z Anglii zawarcie umów z właścicielami na nową strzyżą, 8 do 12% procentami niżéj. — Są to warunki do przyjęcia osobliwie gdy znaczny dany będzie zadatek. Na téj spekulacyi zarobią znowu pośredniki, a producent będzie się musiał kontentować co mu dać zechcą. L.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*